

Przedświąteczna Praga

W minioną środę byliśmy w Pradze. Prawie pięćdziesiąt osób. Celem był *Jarmark adwentowy*, a jeszcze bardziej *Praskie Jezulátko* – figurka Dzieciątka Jezus, z XVI w. Ta malutka, cudami słynąca figurka, znajdująca się w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej jest symbolem Pragi. Można ją spotkać prawie w każdym kościele w Italii, jako *Bambino Gesu di Praga*, i w wielu kościołach na świecie (także w naszym). Warto powiedzieć o śląskim kulcie tej niezwykłej figurki. Takie rzeźbione Dzieciątka, w typie praskim, z rozpostartymi rękami, były kiedyś w każdym śląskim kościele. Do dziś na Śląsku świąteczne podarunki przynosi Dzieciątko (na Śląsku prezenty dostaje się nie „pod choinkę”, a ?na Dzieciątko? właśnie).



Przedświąteczny klimat stolicy Czech jest niepowtarzalny. Zresztą miasto to przez cały rok zachowuje swój niezwykły urok. Nie dziwi więc, że codziennie można tam spotkać turystów z całego świata. My byliśmy w środku tygodnia i spotkaliśmy tłumy, a cóż dopiero w sobotę, niedzielę, w zbliżające się święta Bożego Narodzenia.

W ciągu tego jednego dnia udało nam się obejrzyć chyba wszystkie najważniejsze zabytki i zakątki pięknej Pragi. Pani przewodniczka Ania wtajemniczała nas w ciekawą historię miasta. Szczerze mówiąc adwentowe jarmarki spotykaliśmy na każdym kroku. Najważniejszym punktem programu była Eucharystia, którą sprawowaliśmy w kościele Jezulátka. Figurka znajduje się w bocznym ołtarzu i posiada złotą koronę, którą ofiarował papież Benedykt XVI, podczas wizyty w Pradze w 2009 r.

Odniosłem wrażenie, że to cudowne miasto, jak obecnie wiele miast europejskich, nosi ślady ostatnich procesów cywilizacyjnych. Oprócz turystów, sporo "nowych" obywateli, skośnookich i innych, wielokulturowa mieszanka. Widać to również w sklepach z pamiątkami. Oprócz pięknie malowanych, rodzimych pamiątek, także kryształu pod wszystkimi postaciami, można zauważyć wyraźne wpływy "sztuki" dalekiego wschodu. W pewnym momencie wydawało mi się, że kolorowe gejsze zdominowały typowo czeski asortyment, wypierając ze sklepowych witryn kolorowe figurki Praskiego Jezulątka. Świat się zmienia na naszych oczach. Nie sposób przemilczeć wszechobecnego zjawiska ludzi żebrzących, ubogich, wyciągających rękę po jałmużnę, bezdomnych. W naszej pamięci pozostanie obraz sporej grupy ludzi, gdzieś na obrzeżach, oczekujących w głębokim cieniu rozświetlonego miasta, na miskę gorącej zupy. Kontrast miejskiego hajlajfu i skrajnego ubóstwa, bezdomności, chwyta za serce.

Praga jest bardzo blisko. W drodze modliliśmy się i śpiewali polecając Panu Bogu pokój na świecie, naszych bliskich, całą parafię. Chyba nikt nie powie, że był to dzień stracony. Może trochę męczący, bo prawie cały dzień "na nogach?". Nowe doświadczenie świata, które poszerza duchowe i intelektualne horyzonty. Warto podróżować, by z jeszcze większą ochotą wracać do własnego domu. To by było na ten rok, a w nowym roku, jak Bóg pozwoli, jeszcze tu i tam wyskoczmy, by dalej poznawać piękno nie tak odległego świata. Pielgrzymom dziękuję! To był tylko taki przysmak, by do Pragi, może latem, wybrać się z rodziną, na 2, 3 dni.

[prob.]